Przegląd Lekarski wychodzi co sobota w objętości średniéj półtora arkusza.

Redakcyja:
Ul. Szewska (pod toporkiem) Nr. 16.

Administracyja:
Ulica Sienna Nr. 14.

Ekspedycyja miejscowa:
w księgarni p. St. Krzyżanowskiego, Rynek główny 36.

Cena ogłoszeń, które przyjmują: w *Krakowie* Administracyja a w *Paryżu* p. Adam, 4. Rue Clement, oraz M. L. Dobrowolski, Faub. St. Martin 57, wynosi za wiersz drobnym drukiem (petit) lub jego miejsce po 8 centów.

PRZEGLĄD LEKARSKI

ORGAN

Towarzystwa lekarskiego krakowskiego
i
Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego.

Redaktor główny: prof. Dr. L. BLUMENSTOK.

Przedpłatę przyjmują:
Administracyja i księgarnia p. Krzyżanowskiego w *Krakowie*, nadto w Niemczech, Król. Polskiém i Rosyi urzędy pocztowe, w *Warszawie* księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa, w *Paryżu* p. Adam, 4, Rue Clement.

Rękopismy zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Jeden numer osobno kosztuje 20 centów.

Przedpłata wynosi:					
	Rocznie	w Austryi 8 złr. 80 c.	w Król. Polskiém i Ces. Ros. 6 rsr.	w Niemczech 16 mk.	we Francyi 24 fr.
	Półrocznie	„ 4 „ 40 „	„ „ „ „ 3 „	„ 8 „	„ 12 „
	Kwartalnie	„ 2 „ 20 „	„ „ „ „ 1½ „	„ 4 „	„ 6 „

Kraków, 17 maja 1884. **№ 20.** Rok XXIII.

I. O związku przyczynowym zapalenia dziąseł z innemi chorobami.

(Rzecz miana na Walném Zebraniu Wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk Poznańskiego dnia 23-go Czerwca r. 1881).

Przez Dr. Kaczorowskiego.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 18).

Jakkolwiek nie podobna zaprzeczyć unerwieniu pewnego wpływu na sprawę trawienia, że wspomnę o nieporządkach w trawieniu po silnych wrażeniach tak fizycznych jak moralnych przygnębiających, daléj w czasie niektórych pór rozwojowych mianowicie układu płciowego, chorób płciowych, a przedewszystkiém w niedokrewności, wpływu odnoszonego do zmian w składzie soku żołądkowego i nieprawidłowych ruchów przewodu pokarmowego, wyznać mi jednakże wypada, że także w przypadkach takiéj nerwowéj dyspepsyi po większéj części odszukać się dadzą warunki zakażenia żołądka, biorące swój początek z jamy ustnéj. Aż nadto często bowiem zdarza mi się postrzegać, że panienki dotknięte najwybitniejszą bladnicą ale z jamą ustną czystą, o zdrowych ząbkach i nieskażonych choć bladych dziąsłach, wyjąwszy pociąg do kwasów lub do znanych istot chłonących kwasy, żadnym zboczeniem żołądkowego trawienia nie podlegają, podczas gdy w obec nieporządków jamy ustnéj nie tylko wystawione bywają na wszelkie dolegliwości nieprawidłowego trawienia, ale zazwyczaj nadto nie znoszą wcale tyle zbawiennych dla nich leków żelezistych. Przetwory żeleziste, mianowicie kwaśne, zdają się sprzyjać rozwojowi niektórych grzybków już w jamie ustnéj, które się potém daléj do żołądka posuwają.

Wiadomo, że niektórzy lekarze podają takim osobom chlorotycznym, dopóki trwają objawy dyspepsyi, kwas solny przed żelazem dla naprawy trawienia. Nie przecząc wcale pomyślnemu oddziaływaniu tegoż fizyjologicznego czynnika trawienia nadmienić mi wypada, że w takich przypadkach daleko rychléj dochodziłem do celu, desinfekując dokładnie jamę ustną i żołądek np. podając przed jedzeniem *Tr. Valerianae aether.* X. p. *Trae. Jodi* I p. 20 kropel na ½ kieliszka wody, a w godzinę po jedzeniu przetwór żelezisty w pigułkach, który wtedy żadnych niedogodności nie sprawia.

Niszcząc nieprawidłowe zaczyny w przystępnéj jamie ustnéj a osłabiając ich czynność w żołądku obywam się bez pepsyny i peptonów nie ze szkodą dla pacyjentów, byle w pielęgnowaniu jamy ustnéj niestrudzonymi byli. Nie podobna mi więc nie nabyć przeświadczenia, że i nerwowa dyspepsyja przeważnie zależy od zakażenia żołądka przeniesionego z jamy ustnéj zakażonéj choremi zębami i dziąsłami. Nawiasowo przypominam na poparcie tego zdania wiadomy fakt, że niedokrewne niewiasty podczas miesiączki i ciąży tak często podlegają bólom zębów, początkom ich próchnienia zawsze z zapaleniem dziąseł połączonym, w parze z któremi zawsze téż postępują zaburzenia trawienia.

Wszelako zważywszy, ile żołądek winien rozwijać czynności fizyjologicznéj w tak ważnych obrażeniach anatomicznych, jak w raku, wrzodzie drążącym, byle nieumiejscowionych tak, aby przeszkadzały drożności jego, dochodzimy do wniosku, że każda niestrawność polega na nieprawidłowych fermentacyjach treści żołądka, wznieconych rozwojem różnych grzybków, których swoiste działanie w kilku kierunkach już rozpoznano; że owe grzybki mogą być do żołądka wprowadzone wprost z pokarmami i napojami, że jednakże i wolne od nich ingesta zanieczyścić się mogą temi pasorzytami w jamie ustnéj człowieka, który będąc dotknięty zapaleniem dziąseł i zębów nosi w sobie niespożyte gniazdo ich wylęgania. Drugą takiéjże hodowli siedzibę stanowi także jama połykowa, będąca w stanie przewlocznego zapalenia, żołądek zaś sam, wyjąwszy grube zmiany w utkaniu, drażnienia, wywołane jadami chemicznemi, np. wyskokiem, prawdopodobnie najmniéj się przyczynia do sprowadzania zjawisk niestrawności, a nieżyt jego jest raczéj następstwem aniżeli przyczyną nieprawidłowego trawienia.

Przeciwko niestrawności stósowane bywają powszechnie, jak wiadomo, środki alkaliczne, które ujałowiając grunt pożywczy grzybków na całéj górnéj drodze układu pokarmowego wstrzymują do pewnego stopnia nieprawidłowe fermentacyje w żołądku. W tym samym kierunku działa także tak zbawiennie dyjeta, czyli wybór pokarmów, niestósownych do odżywiania drobnych pasorzytów. Że bowiem grube nawet pokarmy, np. śledzie niemoczone, dobrze znoszone bywają przez opilców cierpiących *par excellence* na katar żołądka, jest rzeczą powszechnie wiadomą, mniéj może, czego codziennie prawie doświadczamy, że osoby najcięższą złożone niemocą, których żołądek najlżejszéj polewki nie znosi (np. w ostatnim okresie choroby Brighta), z gustem spożywają i trawią słone śledzie, zawdzięczające swą strawność soli i trimethylaminie, odtrutkom najniższych ustrojów trawienie zaburzających.

Chcąc więc z trwałym skutkiem zwalczać niestrawność, dezinfekować trzeba statecznie przewód pokarmowy zacząwszy od najprzystępniejszego etapu, od jamy ustnéj, ku czemu głównie jod, jako środek z pomiędzy leków antyseptycznych równie dzielny jak dla ustroju mało nieprzyjazny, przed wszystkiemi innemi trzyma pierwszeństwo.

W jamie ustnéj jest przynajmniéj dana możliwość ustawicznego odwietrzania, czego pierwszym warunkiem jest, jak już wyżéj nadmieniliśmy, usunięcie wszelkiego zapalnego ogniska, przedewszystkiém próchniejących zębów, które jeśli nie mogą być dostatecznie plombami zakryte, koniecznie wyrwać trzeba.

Trudniejsza już daleko jest sprawa z połykiem, który będąc tak często siedliskiem przewlocznego zapalenia w wybujałych torebkach śluzowych również ukrywa zastępy wciąż do żołądka napływających grzybków. Obszerna jama żołądka wprawdzie najwięcéj przedstawia trudności dokładnego odwietrzania, ponieważ w uporczywych przypadkach niestrawności w obec rozszerzeń tego narządu do mozolnych wypłukiwań onegoż uciekać się zniewoleni jesteśmy, ale są są to jednak przypadki rzadsze.

Po większéj części każda niestrawność ma źródło swoje w jamie ustnéj i połykowéj i da się zabiegami leczniczemi do pewnego stopnia w karbach utrzymać przez ustawiczną dezinfekcyję, usuwanie przekrwień i zapaleń tych narządów, wreszcie przez dobór pokarmów odpowiedni ich zakażeniu. Że zapalenie dziąseł i zębów stoją w pierwszéj linii w związku przyczynowym z niestrawnością, na to mógłbym przytoczyć tysiączne kazuistyczne dowody, ograniczę się wszakże do przytoczenia kilku tylko przypadków, o tyle jawniéj illustrujących wpływ owych chorób jamy ustnéj na upośledzenie łaknienia i trawienia, o ile osoby, o które tu chodzi, cały już szereg lat pod mojém zostając okiem, dokładnie kontrolowane być mogą.

1) Kobieta zamężna, lat 50, pomimo niedomykalności zastawek półksiężycowych aorty, nabytéj przed 30 laty w przebiegu gośćca stawowego, cieszyła się od 7 lat zawsze najdoskonalszém łaknieniem i trawieniem, po ciężkiém zmartwieniu tracić zaczęła apetyt a nadto po każdém spożyciu stałych pokarmów doświadczać tak dokuczliwych kurczowych boleści w dołku podsercowym, odbijania, zgagi, że poprzestawała na płynnych tylko pokarmach, najczęściéj na herbacie.

Wody karlsbadzkie, po kilkakroć powtarzane, przynosiły wprawdzie za każdą razą ulgę w czasie picia i pewien czas po skończonem ich używaniu, potém jednak wracało dawniejsze cierpienie mimo starannie przestrzeganéj dyjety. Odzywające się podówczas w rannych godzinach cuchnienie z ust naprowadziło mnie na bliższe zbadanie zębów, które jednakże, wyjąwszy kilka znakomicie zaplombowanych, najmniejszéj nie przedstawiały skazy. Natomiast odkryłem szczególniéj na okół przednich zębów znaczne rozpulchnienie dziąseł na brzegach lekko owrzodziałych, dołem usuwających się, język zawsze obłożony i zaczerwieniony połyk.

Zalecone odtąd przepłukiwania jamy ustnéj i połykowéj mięszanką nastoju jodu i miry, któréj pewną część połykano, w kilku dniach usunęło bóle żołądka i przywróciło dawniejsze łaknienie. Ilekroć wszakże osoba ta, niesłychanym do kuchni łacińskiéj przejęta wstrętem, choćby na dobę zaniedba należytego oczyszczenia jamy ustnej, mianowicie podczas miesiączki, dziąsła statecznie nieco przekrwione, na nowo obrzmiewają, cuchnienie powraca i wraz z nim cały szereg dawniejszych objawów niestrawności. Powtarzając się dość często w przeciągu ostatnich 5 lat owa gra chorych dziąseł z akompanijamentem utraty łaknienia i niestrawności nie może najmniejszéj pozostawiać wątpliwości co do istnienia związku przyczynowego, który przypuszczamy.

2) Profesor gimnazyjalny P., 40 lat wieku, od lat studenckich cierpiąc na liche trawienie, objawające się dolegliwościami po jedzeniu, bólem głowy, uporczywą bezsennością i ztąd skazany na przestrzeganie najoględniejszéj dyjety, przed 4 laty doświadczył takiego nasilenia dawnéj swéj choroby, że nieprzezwyciężony wstręt do pokarmów, ból żołądka po płynnych nawet pożywkach i wzmiankowane powyżéj zaburzenia nerwowe powaliły go na łóżko, gdzie zrozpaczony i wycieńczony z sił wyglądał już bliskiego końca. Przywołany doń po 2 miesiącach choroby z góry uderzony zostałem charakterystycznem owém cuchnieniem z ust a przystępując do badania jamy ustnéj zastałem dziąsła na około wszystkich zębów zresztą nie źle zachowanych mocno zaczerwienione, obrzmiałe, miejscami krwawiące, z brzegami lekko owrzodziałemi. Pacyjent nie myśląc jak o swoim żołądku zeznał wtedy, że od wielu lat już krwawi nieco z ust, ale nigdy przeciwko temu nic nie podejmował, ani téż lekarze na to nie zwracali uwagi, ponieważ żadnych bólów w jamie ustnéj nie doświadczał. Po 24-godzinném płukaniu ust mięszanką jodu z solą kuchenną (co 15 minut) już się ozwało trochę łaknienie a w tydzień potém przy mlecznéj dyjecie nastąpiło swobodne trawienie, po dwóch tygodniach nader ożywiony apetyt na mięsne pokarmy odtąd dobrze znoszone a zupełne wyleczenie po zagojeniu dziąseł, na które ze względu znacznego rozszerzenia naczyń stósowano nadto 3 razy dziennie pędzlowanie nastojem dębiankowym. Chory tylko w pierwszych dniach używał znanéj słonéj mięszanki także wewnętrznie, późniéj poprzestawał na samém płukaniu ust. Ile razy nie mogąc z początku uwierzyć w związek chorych dziąseł z niemocą żołądka, zaprzestawał zaleconego sobie oczyszczania jamy ustnéj, doznawał na nowo niestrawności, nareszcie przekonawszy się sam i pilniéj pielęgnując dziąsła, zmywając je rano mydłem, a następnie wypłukując usta słabym roczynem nadmanganianu potasowego niebywałém nigdy cieszy się zdrowiem. Jednego lata powróciwszy z wakacyjnéj wycieczki, gdzie się opuścił w staranném czyszczeniu swych dziąseł, dostał lekkiego powrotu choroby swéj, która jednakże po energicznem znów podjęciu leczenia miejscowego w krótkim czasie zupełnie ustąpiła.

3) Anna S. 70-letnia wdowa, od roku prawie obłożnie chora z powodu ogólnéj niemocy i wycieńczenia, wychudzona w najwyższym stopniu, niedokrewna, jako nieuleczna odda-

ną została do szpitala. Prócz kawy nic nie je z powodu wstrętu do innych pokarmów i boleści żołądka, jakich po jedzeniu doświadcza. W obu szczękach na przodzie sterczy 6 zębów, bardzo już chwiejących się, okolonych mocno zbrzękłemi, na brzegach owrzodziałemi dziąsłami. Język zawsze czerwony i suchy, niemniéj połyk, dołek podsercowy dotkliwy przy ucisku, brzuch wzdęty, skłonność do zaparcia, inne czynności nie przedstawiają nic nieprawidłowego, jakkolwiek osoba ta uważając się za porażoną na dolnych odnogach zwątpiła o swojém wyzdrowieniu. Po wyrwaniu wszystkich zębów dziąsła za pomocą jodu z mirą w przeciągu tygodnia wygoiły się, język stał się wilgotnym i prawidłowo zabarwionym, nader żywe odtąd łaknienie szybko zaczęło dźwigać podupadłe siły staruszki, która po 6 tygodniach dosyć pewna na nogach zupełnie zdrowa szpital opuściła.

Jako ryczałtowy przykład związku przyczynowego zapalenia dziąseł z ostremi zajęciami przewodu pokarmowego wymienić mi wypada cały szereg chorych przedstawiających się bezpośrednio po każdych świętach Bożego Narodzenia, podczas których używanie lepkich ciast, jak marcepanów i pierników bywa na porządku dziennym. Sąto przypadki gorączki gastrycznéj z odrazą do pokarmów, silnemi bólami żołądka, poniekąd wymiotami, obstrukcyją, którym często towarzyszy nerwoból międzyżebrowy; charakterystyczne cuchnienie z ust, czerwona obwódka dziąseł odrazu naprowadzają mnie na pierwotną przyczynę całéj choroby, która też w obec energicznéj dezinfekcyi dziąseł daleko szybciéj ustępuje, jak po zastósowaniu zwykłych w takich razach środków na sam żołądek i jelito oddziaływających. Tu także zaliczyć wypada przypadki cierpienia żołądka, datujące od czasu noszenia sztucznych, niedostatecznie czyszczonych zębów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

II. Kazuistyka lekarska w Turcyi.

Zebrał Dr. W. Jabłonowski.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 16).

Nad wyszukaniem przyczyn wywołujących cierpienie pracowali bardzo starannie Drowie Bischoff, Dobrowolski i Tomasini w Syryi, Iwański w Musulu, Villemin w Alepie, Drozdowski, Wood i Hass w Bagdadzie i Asche w okolicach pobliskich zatoki perskiéj a głównie w Basorze. Z dochodzeń drobnowidowych szczepienia wydzieliną ropną guza, z rozbiorów chemicznych wody używanéj do picia wnoszono, że najprawdopodobniéj ta ostatnia jest jedyną przyczyną, wywołującą cierpienie. Nie przeczę, że tak być może w okolicach zasobnych w rzeki lub w miastach posiadających cysterny. Taż sama jednak przyczyna traci na swém prawdopodobieństwie pośród Arabów mieszkających w pustyni, których napojem bywa przeważnie mleko wielbłądzie lub słodkawy sok otrzymywany przez nacinanie młodych drzew daktylowych. Nie posiadając rozbioru dwóch tych płynów, nie podobna orzec, czy pierwiastki solne i ziemne w nich zawarte nie posiadają także własności tworzenia złogów po przedostaniu się do obiegu krwi, które to złogi przeobrażają się następnie w charakterystyczne gruzełki? Wypada więc pozostać przy zdaniu, że woda do picia jest główną przyczyną wywołującą cierpienie.

Nietylko jednak ludność miejscowa bywa zaznaczoną guzem. Cudzoziemcy również, choćby tylko pozostający tu krótki czas, stanowczo i bezwarunkowo muszą mu uledz. Przekonywający na to dowód miałem na urzędnikach wojskowych i ich rodzinach, przybyłych ze Stambułu do Bagdadu. Po przepędzeniu kilku tygodni w podróży przybywali na przeznaczone miejsce, nieokazując żadnych śladów miejscowego cierpienia. Obawa ulegnięcia cierpieniu skłaniała ich do powstrzymania się, o ile możności, od picia wody, mleka i napojów orzeźwiających tutaj przygotowywanych. Nic to nie pomagało. Jedni dostawali guza w kilka dni po przybyciu, drudzy po paru miesiącach, inni przepędziwszy parę lat poczynali już sobie żartować ze znajomych oznaczonych blizną po przebyciu guza, gdy nagle i sami go dostali a pozostałe u nich blizny były zawsze bardziéj szpetne aniżeli u osób dotkniętych cierpieniem w pierwszych tygodniach pobytu. Zdarzają się także przypadki, że osoby już z rozwiniętym guzem, przenosząc się z jednéj okolicy w drugą więcéj lub mniéj oddaloną, dostają nowego wyrzutu gruzełków, sadowiących się grupami już to w pobliżu istniejącego guza lub téż na innych częściach ustroju. Takie przykłady nazywają dwupłciowemi. Guz dawny ma być samcem, nowe zaś wyrzuty mają należeć do płci odmiennéj. Spotykamy je prawie wyłącznie u mieszkańców okolic Kufy i Kerbeli, nie mogąc w tym pospolitym podziale znaleźć nic cechującego. Przebieg bowiem guza dawniejszego bywa zwykle taki sam jak nowo powstałych gruzełków. Zdarza się zaś dość często, że te ostatnie goją się prędzéj aniżeli guz już istniejący. Na rozwój guza, czas trwania i gojenie się owrzodzeń podług miejscowych przekonań mają wpływać: budowa ustrojowa, temperament i pora roku, w któréj wystąpiły pierwsze pojawy cierpienia. Te jednak przypuszczenia nie wytrzymują żadnéj naukowéj krytyki. Guz bowiem występuje tak u indywiduów o ustroju wątłym, temperamencie limfatycznym, o powłokach skórnych delikatnych i suchych, jak z jednakową energiją napastuje osoby otyłe, krwiste, o budowie ustrojowéj silnéj i mięśniach w pełni rozwiniętych. Na przebieg cierpienia jednakże pory roku się zdają wywierać pewien wpływ tajemniczy. Guz poczynający się w porze letniéj, mianowicie w okresie dojrzewania daktyli, trwa zwykle od 11—14 miesięcy. Ztąd też i jego nazwa miejscowa Hurma-czyban (wrzód daktylowy). Przeciwnie, cierpienie rozpoczynające się na wiosnę lub zimą potrzebuje do zupełnego zabliźnienia się mniéj czasu, zwykle miesięcy 7—9ciu. Spostrzegałem też przykłady, w których sprawa rozwojowa guza była bardzo powolną i trwała do 16 lub 18tu miesięcy. Przykłady jednak podobne są rzadkie i dają się zauważyć przeważnie pośród Persów i Izraelitów w Bagdadzie, tak że za średni okres trwania guza można przyjąć okres od 6—11 miesięcy. Są jednak osoby zupełnie wolne od tego cierpienia, pomimo stałego przebywania w miejscowościach takich jak Alepo lub Bagdad, gdzie bezwarunkowo wszyscy mu podlegają. Czemu zaś należy przypisać ten rodzaj zachowania? nie podobna orzec. I choć przykłady tego rodzaju są nadzwyczaj rzadkie, to jednak o tém mogłem się przekonać, że osoby nieulegające temu cierpieniu są zwykle dotknięte stanem charlactwa w następstwie długotrwałych zimnic, krzywicy, raka, lub takie, które w skutek leczenia kiły najrozmaitszemi przetworami rtęci, popadły w stan wysokiego stopnia osłabienia. Wiek i płeć nie stanowią różnicy, niemowlęta jednak nie podlegają cierpieniu. I dopiero po czwartym roku życia dzieci obojéj płci ulegają cierpieniu. Zwykle jednak, lecz tylko pośród miejscowych mieszkańców, przebywa się guz od 4—18 roku życia, późniéj bywa się zupełnie wolnym,

jeżeli się nie zmienia miejsca pobytu. W przeciwnym razie i pomimo wyraźnych blizn przebytego guza nowa grupa gruzełków występuje, sadowiąc się tylko w innéj okolicy ciała. W takich razach kobiety najczęściéj zapadają ponownie. Po nich następują osoby w średnim okresie życia, późniéj młodzież i starcy. Dzieci zaś, po raz przebytém cierpieniu, są wolne aż do 9go roku życia, choćby nawet były zmuszone do zmiany miejsca pobytu.

Charakterystyczną cechą guza jest sadowienie się tylko na częściach odkrytych ustroju. Żadnego też nie uważano przypadku, w którym cierpienie to obrało sobie inną okolicę ciała. I jeżeli za przyczynę wywołującą zgodzono się uznać jakość wody do picia, to na rozwój, przebieg i trwanie tego stanu chorobowego, na łuskowate oddzielanie się strupów i ich cechującą suchość, wpływa prawdopodobnie i działanie promieni słonecznych, brudniejszą zaś barwę stwardniałych warstw naskórka wywołuje mięszanie się skąpéj wydzieliny z piaskiem i pyłem pustyni.

Siedliskiem guza jest tkanka komórkowata podskórna, w któréj oczkach formujące się złogi patologiczne przedstawiają następujące zmiany chorobowe. Najprzód więc w téj lub owéj okolicy ustroju daje się wymacać stwardnienie w rodzaju gruzełka, wielkości ziarnka soczewicy, niebolesne i prawie zawsze mające podstawę nieco zaczerwienioną. Najczęściéj obok pierwotnego stwardnienia ukazują się inne gruzełki, rozwijające się bardzo powoli i dopiero po upływie kilku miesięcy przechodzące w stan rozmiękczenia. Z chwilą nastąpienia tego okresu cała grupa przeobrażonych gruzełków wydziela na swą powierzchnię płyn żółtawy, gęsty i lepki, bez zapachu, wkrótce tworzący strupy szarawe lub brunatne, układające się warstwami, które podminowane małą ilością wydzieliny z łatwością odpadają, a następnie tworzą się nowe warstwy, oddzielające się stopniowo w ciągu kilku miesięcy, aż do chwili, gdy zmniejszony stan zapalny i bardziéj skąpa wydzielina, pozwolą na utworzenie się nowego strupa, pozostającego już aż do zupełnego zagojenia się Warstwowaty charakter strupów nie bywa zawsze jednostajny. Czasem odpadanie ich następuje małemi cząstkami lub też pęknięte w połowie oddzielają one jednę ze swych części, podczas gdy druga pozostaje zwykle ściśle przylegającą do powierzchni rozmiękczonego utworu. Badając wtedy dno guza znajdujemy je równém, lśniącém, nieposiadającém nigdy tkanki ziarniejącéj, jaką spotykamy w zwykłych owrzodzeniach. Stan taki odpadania i nowego tworzenia się strupów trwa kilka miesięcy, po upływie których następuje powolne zabliźnianie, cechujące się ukazywaniem tkanki łącznéj, najprzód koloru różowawego, wkrótce jednak bledniejącéj, lub też stosownie do ilości wydzielonego barwika przybierającéj kolor bardziéj ciemnawy. W ten sposób utworzona blizna ma brzegi nieregularne, wydatne, niekiedy zagłębia się w warstwy skórne, lecz najczęściéj pozostaje na równéj z niemi powierzchni. Wielkość blizny zależy zupełnie od tego, czy sprawa chorobowa rozwinęła się z jednego gruzełka, czy też ze znaczniejszéj ich liczby. Ztąd też widzieć się dają blizny małe i płaskie, najczęściéj jednak obszerne, przechodzące niekiedy kilka centymetrów, mianowicie, gdy siedliskiem guza były odnogi lub grzbietowa powierzchnia rąk. Blizny takie mają najzupełniejsze podobieństwo do śladów pozostających po silném oparzeniu i nie dają się niczém zgładzić. W ciągu całego okresu rozwoju trwania i gojenia się guza osoba nim dotknięta nie podlega żadnym powikłaniom, któreby miały bezpośredni związek z tém cierpieniem. Tylko u cudzoziemców i w razie gdy siedliskiem guza były powieki, skrzydła nosa lub wargi, wtedy dało się zauważyć, że stan zapalny towarzyszący rozwojowi guza przenosił się dość często i na błony śluzowe, mianowicie powiek i warg. Były to jednak powikłania bardzo łagodne, trwały krótko i ustępowały po zastosowaniu stosownych przymoczek. U dzieci jednak i dziewcząt, dotkniętych stanem niedokrewności, rozwojowi guza towarzyszyły dość silne bóle, niełatwe do złagodzenia swędzenie, a także niełady w narządzie trawienia. W ogóle jednak osoby dotknięte guzem nie uskarżają się na nic więcéj, jak tylko na szpetny wyraz twarzy, zbyt przewlekłe trwanie guza i potrzebę częstego bardzo ocierania obficie wydzielającéj się limfy plastycznéj, sprzyjającéj wreszcie utworzeniu się strupa, pod którym zwykło następować zagojenie się owrzodzeń skórnych. (C. d. n.)

III. Zjazd Lekarzy i Przyrodników polskich w Poznaniu.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni zapowiedzieli odczyty następujący Panowie:

71. Prof. Dr. Feigel (ze Lwowa): Dotychczasowe wyniki badań nad prątkami gruźliczemi Kocha (z demonstracyją).

72. Tenże: Przypadek porencefalii.

73. Dr. Koszutski (z Poznania): O stosunku dyfteryi do krupu i o jéj leczeniu lokalném jednochlorkiem rtęci *(pulv. calomelan. vapore parati)*.

74. Tenże: Etyjologija i leczenie choleryny niemowląt i dzieci.

75. Dr. Merczyng (z Petersburga) (II odczyt): O nowych zjawiskach obserwowanych przy dyfrakcyi światła.

76. Dr. Schramm (z Krakowa): O wyłuszczeniu wola.

77. Tenże: O znaczeniu jodoformu przy leczeniu ran jamistych.

78. Dr. Sycianko (z Charkowa) przedstawi: Elektroterapeutyczne przyrządy swego pomysłu.

79. Dr. Wehr (ze Lwowa): O przeszczepianiu raka (z demonstracyjami).

80. Tenże: Przedstawienie kilku preparatów kostnych.

81. Dr. L. Brudziński (Mikulińce w Galicyi): O nowym środku lekarskim przeciw zimnicy.

82. Dr. J. Czarda (z Pragi) (II odczyt): *Rhinoepilepsia.*

83. Dr. Władysław Biegański (z Częstochowy): Przyczynek do etyjologii tyfusu wysypkowego.

84. Tenże: O porażeniach po zatruciu arszenikiem.

85. Dr. B. Lutostański (z Krakowa): Zdrojowiska polskie wobec zadań współczesnéj balneologii i balneoterapii (dla sekcyi med. wewnętrz.)

86. Dr. Jarnatowski (z Poznania): Okaz mięsaka znalezionego w łożysku.

Prócz tego nadesłali następujący Panowie temata do dawniéj już zapowiedzianych odczytów, a mianowicie:

1. Dr. Chłapowski (z Kisingi): Przyczynek do leczenia białaczki.

2. Prof. Dr. Mikulicz (z Krakowa): O wycięciu macicy przez pochwę.

3. Dr. Merczyng (z Petersburga): O wpływie poprawki barometrycznéj Angströma na określanie długości fal światła.

4. Prof. Dr. Maixner (z Pragi): Otrava fosforem (otrucie).

5. Prof. Dr. Hlava (z Pragi): *Meningitis cerebrospin.*

6. Doc. Dr. Thomayer (z Pragi): Biliárni cirrhosa.

7. Dr. J. Czarda (z Pragi): Novy spůsob lečeni *otitis externa.*

8. Doc. Dr. Schwing (z Pragi): Na vluvu stáři na porody proniček primipara.

9. Doc. Dr. Chodounský (z Pragi): Therapie tuberkulozy.

10. Prof. Dr. Szokalski (z Warszawy): O badaniu i obserwacyi przyrodniczéj porównawczo u nas i w innych krajach.

Ponieważ termin do zgłaszania się z odczytami z dniem

15 maja mija, przeto upraszamy tych mianowicie Panów, którzy przyrzekłszy odczyt, dotychczas treści jego nam nie podali, ażeby byli łaskawi uczynić to w jak najkrótszym czasie. Potrzeba nam tego do rozpatrzenia się w materyjale naukowym, a dalej do ułożenia ostatecznego programu i rozesłania go wszystkim, chcącym wziąść w Zjeździe udział.

Materyjał dotychczasowy pięknie wróży o powodzeniu przyszłego Zjazdu. Odczytów, których treść była nam podaną, zapisaliśmy dotychczas 80.

Ponieważ w ogólności materyjał zapowiedziany, ze względu na krótki stosunkowo przeciąg czasu pracom sekcyjnym Zjazdu poświęconego, przy małéj ilości sekcyj nie mógłby być dostatecznie zużytym, przeto postanowił Wydział przeznaczyć już w pierwszym dniu Zjazdu kilka godzin dla posiedzeń sekcyjnych, a daléj przygotować kilka dotychczas nieprzewidzianych sekcyj, a to i z tego względu, iż zapowiedziana ilość odczytów pozwala przypuszczać, że sekcyje te przyjdą do skutku. I tak rozpadnie się, jeżeli żadne nie zajdą przeszkody, sekcyja medycyny zewnętrznéj na sekcyję chirurgiczną, ginekologiczną i oftalmo-otologiczną. Natomiast wypadnie zlać sekcyje botaniczno-geologiczną i mineralogiczno-geologiczną w jednę. W skutek tego mielibyśmy prócz ogólnych posiedzeń 10 sekcyj czyli oddziałów, które w miarę okazać się mogącéj potrzeby, będą mogły łączyć się ze sobą lub wydzielać z grona swego nowe sekcyje. Dla sekcyj, które Wydział gospodarczy przygotowuje, zapowiedziano wykłady w następującym liczebnym stosunku:

1)	Sekcyja medycyny wewnętrznéj	27
2)	„ chirurgiczna	15
3)	„ ginekologiczna	5
4)	„ oftalmo-otologiczna	5
5)	„ medycyny publicznéj	8
6)	„ matematyczno-fizyczna	6
7)	„ chemiczno-farmaceutyczna	2
8)	„ mineralogiczno- i botaniczno-geologiczna	4
9)	„ antropologiczno-archeologiczna	0
10)	„ przyrodniczo-rolnicza	3
11)	Ogólne posiedzenia	5
		80

Tymczasowy plan Zjazdu, podany w przeszłém naszém ogłoszeniu ulegnie pewnéj zmianie z tego powodu, że czcigodny prof. Szokalski przybycie swoje na Zjazd uczynił zależném od tego, czy Wydział zamiaru swego połączenia ze Zjazdem uroczystości jubileuszowych dla Nestora okulistów polskich zaniecha. Do postanowienia tego, prócz wielkiéj bezwątpienia skromności osobistéj, skłoniło prof. Szokalskiego to przekonanie, że Zjazd nasz, który odbędzie się niedaleko miejsca urodzenia Jędrzeja Śniadeckiego, winien, korzystając ze sposobności, uświetnić pamięć naszego sławnego Wielkopolanina, którego zasługi zbyt mało dotąd ceniono.

Wydział z ubolewaniem powziął wiadomość o tém postanowieniu, lecz ceniąc wysoko udzielone sobie zapatrywania szanownego prof. Szokalskiego, poddał się téj woli tém bardziéj, że da Bóg doczekać, wdzięczna społeczność polska będzie miała niezadługo sposobność w ściślejszym dniu jubileuszowym okazać prof. Szokalskiemu cześć i wdzięczność za to, co dla niéj uczynił jako lekarz, literat i jako patryjota.

Wydział gospodarczy wezwał osobném zaproszeniem polskie pobratymcze naukowe stowarzyszenia akademickie, o ile o istnieniu tychże mógł się dowiedzieć, aby przez delegatów dały się reprezentować na Zjeździe.

Z zarządami dróg żelaznych warszawsko wiedeńskiéj i warszawsko-bydgoskiéj, jakotéż kolei galicyjskiéj Karola Ludwika pozostaje zarząd wydziałowy w korespondencyi co do kart legitymacyjnych. Skoro tylko takowe będą wygotowane, nie omieszkamy ich przesłać zgłaszającym się po nie uczestnikom.

Zarządy dróg: czeskiéj północnéj (Böhmische Nordbahn) i austryjackiéj północno-zachodniéj (Oesterreichische Nord-Westbahn) dotychczas na podanie zrobione przez Wydział o zniżenie opłaty dla uczestników nie odpisały.

Przy téj sposobności zwracamy raz jeszcze na to uwagę, że wspólne zamawianie 30 najmniéj biletów daje na kolejach pruskich prawo do zniżki taryfy przewozowéj o 50%. Podnosimy to mianowicie dla uczestników Zjazdu przybywających z Królestwa, Galicyi i Czech.

Dla objaśnienia interesantów streszczamy kilka ustępów z odnośnych przepisów król. Dyrekcyi kolejowéj w Wrocławiu:

1) Do obniżenia taryfy przewozowéj dla liczniejszego towarzystwa podróżującego w jednym lub w obu kierunkach upoważnia ten Urząd ruchu kolejowego (*Königl. Eisenbahnbetriebs-Amt*), w obrębie którego podróż ma być rozpoczętą, przyczém jednakże Urząd ten udziela pozwolenia na zniżkę na całą przez Państwo administrowaną drogę.

Dla przybywających z Galicyi Urząd taki ruchu kolejowego jest w Katowicach i Raciborzu; dla przybywających zaś z Królestwa na Aleksandrowo w samym Poznaniu.

2) Na zniżenie opłaty przewozowéj, wynoszące 50%, tylko wtenczas przyzwala urząd kolejowy, jeżeli jedna osoba wykupuje najmniéj 30 biletów dla równocześnie udających się do jednéj i téj saméj odległéj stacyi.

3) Ulga nie stosuje się do ekspedycyi bagaży, która zwykłym porządkiem podług taryfy bywa uskutecznioną.

4) Ten, który podejmuje się urządzić wspólną podróż albo przewodnik podróży winien kilka lub kilkanaście dni naprzód odnieść się w tym celu piśmiennie lub telegraficznie do Urzędu ruchu kolejowego (adresuje się: *An das Königl. Eisenbahn-Betriebsamt zu X)* najbliższego stacyi kolejowéj, z któréj wspólna podróż w obrębie Państwa pruskiego ma się odbyć.

Na podanie swe, w którém oznaczyć trzeba ilość osób, mających odbyć wspólną podróż jakotéż miejsce, do którego towarzystwo wspólnie się udaje, a zarazem, czy w jednym lub obu kierunkach, odbiera przewodnik od Urzędu kolejowego stosowne uwiadomienie, a równocześnie formularz rewersowy, który winien wypełnić i przed rozpoczęciem wspólnéj podróży ekspedycyi biletowéj pierwszéj stacyi pruskiéj oddać. Ekspedycyja ta wydaje przewodnikowi towarzystwa za złożeniem przynależnéj pieniężnéj kwoty ilość biletów na rewersie podaną.

5) Skoro towarzystwo życzy sobie korzystać z obniżenia ceny przewozowéj także przy powrocie, co przewodnik, jak wyżéj się rzekło, w podaniu swém winien zaraz z góry zaznaczyć, przesyła Urząd ruchu kolejowego jeszcze i drugi formularz rewersowy, który następnie przewodnik towarzystwa przedkłada ekspedycyi biletowéj téj stacyi, z któréj towarzystwo powracać zamierza.

Za bilety te powrotne składa znowu przewodnik oznaczoną sumę, ale osoby składające towarzystwo mogą teraz wspólnie lub téż pojedyńczo podróż odbyć, a nawet, jak przy zwykłych biletach raz drogę przerwać.

6) Z obniżenia opłaty przewozowéj korzystać można jedynie przy zwyczajnych osobowych i mięszanych pociągach, a tylko wyjątkowo także przy pospiesznych.

Najlepiéj byłoby, gdyby który z Panów przyrodników lub lekarzy w Warszawie, w Krakowie, we Lwowie itd. mający zamiar udać się do Poznania, poruszył w miejscowych pismach sprawę takiéj wspólnéj podróży i podjął się jéj uorganizowania.

Aby ułatwić nabywanie kart udziału w Zjeździe tym Panom, którzy mieszkają poza granicami pruskiego zaboru, przesłał Wydział gospodarczy do łaskawego wręczenia zgłaszającym się 50 takich kart docentowi Dr. Grabowskiemu do Krakowa. Takież karty wysłane będą do Lwowa, Warszawy i Pragi, skoro tylko biuro Wydziału gospodarczego pozyska sobie w tych miastach, a może i innych jeszcze, chętnych do takiego pośredniczenia.

Kto zresztą zechce, może wprost na ręce Skarbnika Zjazdu p. Dra Jarnatowskiego przesłać 20 marek, za które odbierze kartę udziału. Dla uniknięcia nieporozumień dodajemy, że monetą rosyjską płaci się za kartę udziału w Zjeździe 10 rubli, a monetą austryjacką 12 złr.

Panowie redaktorzy lub referenci pism fachowych odbiorą wraz z kartą legitymacyjną kolejową, wolną kartę wstępu na posiedzenia oddziałowe i ogólne.

Mała wystawa przyrodniczo-lekarska, jaką Wydział urządza przeważnie dla wygody tych uczestników Zjazdu, którzy celem objaśnienia swych odczytów zamierzają przysłać lub przywieść jakie przedmioty na Zjazd, umieszczoną będzie na sali w pałacu hr. Działyńskich.

Udział w wystawie mogą wziąć także osoby niebędące uczestnikami Zjazdu, ale tylko o tyle, o ile wystawią, jak to w przeszłym liście wyłuszczyliśmy, takie przedmioty, które ścisły

mają związek z rozmaitemi gałęziami nauk lekarskich i przyrodniczych. Uporządkowaniem nadesłanych przedmiotów zajmie się komisyja, na któréj czele stoi aptekarz p. Szymański (Wrocławska ulica).

Komisyja kwaterunkowa, składająca się z członków Wydziału gospodarczego, skrzętne czyni starania, aby zapewnić przybywającym na Zjazd gościom stósowne mieszkania i prosi tak o wczesne zgłaszanie się pragnących korzystać z pośrednictwa jéj, jakotéż o równoczesne podanie ilości osób, które wspólnie mieszkać mogą i zechcą.

Dr. B. Wicherkiewicz.

Stosownie do powyższéj odezwy zawiadamiam:

1) iż karty uczestnictwa w IV Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Poznaniu są u mnie do nabycia po cenie 12 złr.

2) iż celem ułatwienia organizuję wspólną jazdę do Poznania i z powrotem w ten sposób, że:

a) Biorący w niéj udział wyjadą z Krakowa dnia 1go czerwca r. b. pociągiem osobowym odchodzącym z Krakowa o godzinie 6éj rano (względnie ktoby sobie życzył pociągiem pospiesznym odchodzącym o 7¼ rano). Staną we Wrocławiu o 2éj po południu a wyjechawszy ztamtąd o 6éj staną w Poznaniu o 11éj wieczór.;

b) Koszta drogi z Krakowa do Poznania i napowrót wynosić będą II. klasą mniéj więcéj 25 złr.;

c) Chcący wziąć udział w téj wspólnéj jeździe zechcą jak najwcześniéj zawiadomić mnie a na wszelki przypadek przed 25 b. m., z powodu iż Zarząd kolei musi być pierwéj o liczbie osób podróżujących powiadomionym. Nadesłanie zaliczki na należytość wraz z należytością za kartę udziału jest pożądane.

3) Iż stosownie do późniéj otrzymanéj wiadomości kolej Karola Ludwika zniżenia ceny jazdy dla udających się do Poznania odmówiła.

4) Iż chętnie, o ile będzie to z méj strony możebnem, podejmuję się udzielania wyjaśnień co do Zjazdu i pośrednictwa z Wydziałem gospodarczym. *Doc. Dr. Grabowski.*

IV. Sprawozdanie z XIII Zjazdu chirurgów niemieckich w Berlinie (od 16—19 kwietnia).

(Dokończenie. Patrz Nr. 19).

Küster wspomniał także o wyleczonym przez naciąganie przypadku złamania wyrostka zębowego drugiego kręgu szyjnego. Wyleczenie nastąpiło tu dopiero w 1½ roku po pierwotném obrażeniu.

Grawitz z Berlina mówił o rozwoju nowotworów nerek z oderwanych szczątków nadnerczy. Gr. twierdzi, że liczne drobne guzki znajdujące się na nerkach dość często tuż po pod torebką zawdzięczają swe powstanie oderwanym częściom nadnerczy i że te guzki mają bardzo ważne znaczenie ze względu na powstanie nowotworów nerkowych. Guzki te, według doświadczenia Gr., są nader częste. Leżą one albo na powierzchni nerki pomiędzy nią a torebką albo w samym miąższu. Na podstawie preparatów odnośnych mógł się Gr. przekonać, że w czasie życia płodowego części nadnercza wciskają się właśnie pomiędzy poszczególne nereczki płodowe, a więc że położenie późniejszych guzków wśród miąższu nerkowego zawdzięcza swój początek nie przypadkowemu jakiemuś wgłobieniu, lecz da się wytłumaczyć na podstawie historyi rozwoju. Wreszcie przemawia za tém pochodzeniem tych guzków i ta okoliczność, że ich budowa w niczém nie przypomina budowy nerki, ale za to pod wieloma względami jest zbliżoną do budowy nadnerczy.

Baumgärtner z Baden-Baden wspomniał o czterech chorych, u których po całkowitém wyłuszczeniu gruczołu tarczykowego rozwinęły się objawy t. zw. *cachexia strumipriva*. Pierwszy przypadek dotyczył dziewczyny 16-letniéj, któréj twarz w rok po operacyi znacznie nabrzękła i u któréj rozwinęła się znaczna ociężałość cielesna i duchowa. W pół roku późniéj chora poczęła cierpieć na duszność. Po niejakim czasie przyszło do zupełnego prawie zamknięcia głośni z powodu porażenia mięśni, tak że musiano wykonać tracheotomiję. U drugiéj choréj 56-letniéj rozwinęła się po operacyi ogólna ociężałość a w 1½ roku musiano z podobnych przyczyn, co w pierwszym przypadku, wykonać tracheotomiję. Podobny był obraz i w dwóch dalszych przypadkach, tylko że w ostatnim pacyjentka, która była szwaczką, po operacyi stała się do tego stopnia ociężałą, że nie była zdolną nadal oddawać się swemu zawodowi. Zranienie n. zwrotnego wśród operacyi może B. stanowczo wykluczyć, choć nerw ten i tak dosyć doznaje urazów podczas operacyi, choć się go i nie przetnie. Według zapatrywań Kochera, z któremi zgadza się i B., przyczyna wystąpienia tych objawów leży w utrudnieniu dowozu tlenu. W przypadkach B. utrudnienie to było następstwem porażenia mięśni krtani, w przypadkach zaś Kochera zdaje się, że zanik saméj tchawicy, wywołany niedostatecznym dowozem krwi, dając pierwszy początek téj choroby. Kocher podwięzuje bowiem tętnice zwłaszcza większe dość daleko od samego wola, aby ochronić n. zwrotny i w ten sposób przerywa także dopływ krwi do znacznéj części krtani, tchawicy i gardziela. B. chcąc uniknąć zarówno przecięcia nerwu jak i zbyt wielu naczyń podwięzuje te ostatnie zwłaszcza większe dopiero po całkowitém oddzieleniu gruczołu tarczykowego od tkanek otaczających. W dyskusyi wspomniał König o chłopcu, u którego po całkowitém wyłuszczeniu wola musiano dwa razy robić tracheotomiję. Chłopiec ten z każdym dniem stawał się głupszym, tak że wreszcie musiał zaniechać uczęszczania do szkoły.

W dyskusyi nad modyfikacyjami sposobów opatrywania ran zabierali głos Bruns (z Tübingi), Schede (z Hamburga) i Mikulicz. Pierwsi dwaj podnosili wielkie zalety sublimatu ze względu na powstrzymanie rozwoju róży. Mikulicz na podstawie swych doświadczeń przyznaje sublimatowi tylko tam znaczenie równe, a może i wyższość nad kwasem karbolowym, gdzie tenże ma działać bez zetknięcia się z istotami białkowatemi, a więc np. gdzie chodzi o pierwotną dezinfekcyję rąk lub pola operacyjnego. W skutek zetknięcia się sublimatu z istotami białkowatemi wytwarza się białkan rtęciowy, który działa daleko słabiéj niż sam sublimat. Albowiem podczas gdy sublimat powstrzymuje rozwój prątków wąglikowych w rozczynie 1:300,000, to zaledwie rozczyn 1:1,000 jest w stanie nieco opóźnić gnicie krwi a dopiero rozczyn 1:400 może je zupełnie powstrzymać.

Partsch z Wrocławia przedstawił 4ch pacyjentów, u których wykonał z pomyślnym wynikiem operacyję Ogstona i zalecał wykonanie téj operacyi w każdym przypadku *Genu valgum*. Przeciw temu przemawiali Mikulicz, Lange i Volkmann, którzy operacyję Ogstona zupełnie porzucają. Możemy bowiem obecnie osiągnąć ten sam wynik pomyślny za pomocą operacyi daleko prostszéj; a mimo najskrupulatniejszego przestrzegania zasad postępowania przeciwgnilnego nigdy lekarz na pewne ręczyć nie może, czy po operacyi Ogstona nie przyjdzie do ropienia w stawie kolanowym, które może chorego nawet życia pozbawić.

Wreszcie i funkcyja stawu kolanowego po téj operacyi nie zawsze staje się całkiem prawidłową, zwłaszcza, że w takiém kolanie bardzo łatwo rozwija się także *arthritis deformans*.

Hahn z Berlina mówił o wycięciu krtani w przypadkach raka. Dotychczasowa statystyka téj operacyi pouczyła, że na 52 przypadki wycięcia całéj krtani 24 chorych umarło w skutek operacyi, a u 14 rozwinęła się recydywa; na 11 przypadków wycięcia połowy krtani zdarzył się tylko 1 przypadek śmierci i 3 przypadki recydywy. Zważywszy że wycięcie częściowe krtani jest daleko mniéj niebezpieczne, i że funkcyja po operacyi jest daleko lepsza po częściowém wycięciu, gdyż chorzy mogą nawet wcale dobrze choć nieco ochrypłym głosem mówić, zaleca H. wykonanie téj operacyi wszędzie tam, gdzie w ogóle tylko jest możliwą. W tym celu przecina zawsze w przypadkach, gdzie nie jest już z góry wskazaném wycięcie całéj krtani, chrząstkę tarczykową w linii środkowéj i przekonawszy się, że nowotwór ogranicza się do jednéj połowy krtani, wycina tylko połowę chrząstki tarczykowéj, część pierścieniowéj i jednę nalewkową. Podobnie postępują także Schede i Küster, którzy również przemawiali za częściowém wycięciem krtani w stosownych oczywiście przypadkach.

Bergmann z Berlina przedstawił chorego, u którego w skutek ukłucia pod obojczykiem rozwinął się już po zagojeniu się rany znaczny tętniak tętnicy podobojczykowéj. B. chciał przystąpić do operacyi. Przedtém jednak zastosował bezpośredni ucisk na ściany tętniaka. Już po 2-godzinném uciskaniu za pomocą rąk tętnienie w tętniaku ustało i nastąpiło zupełne wyleczenie. Langenbeck radzi w podobnych przypadkach przystąpić wczas do operacyi, mianowicie do podwiązania obu końców naczyń.

Oprócz tego mówił jeszcze Lesser z Lipska o pierwszym opatrunku na polu bitwy, Neuber z Kielu i Volkmann o resekcyi stawu biodrowego a Credé z Lipska, Hacker z Wiednia, Busch z Berlina, Schede, Czerny z Heidelberga okazywali rozmaite guzy wyłuszczone z jamy brzusznéj, kawałki resekowane kiszek itp.

Mikulicz mówił o tamowaniu krwotoków za pomocą tamponowania i ucisku i opowiedział przypadek, gdzie zatamował krwotok z mocno rozszerzonéj żyły szyjnéj przedartéj w miejscu, gdzie się łączyła z żyłą podobojczykową, przez wytamponowanie całéj rany gazą jodoformową i założenie bandażu elastycznego dość mocno uciskającego.

Rydygier przedstawił chorego, u którego z powodu bliznowatego zwężenia dwunastnicy wykonał gastro-enterostomiję. (Opis podany w Przegl. Lek.).

Po załatwieniu niektórych drobniejszych kwestyj zamknął Langenbeck Zjazd tegoroczny żegnając krótką przemową zgromadzonych. (*D. med. Zeit.*, 1884, Nr. 33).

Dr. R. T.

V. Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie.

Komisyja sanitarna krakowska odbyła w dniu 6 bm. pod przewodnictwem r. m. Dra Warschauera a w obecności zaproszonego umyślnie architekta T. Prylińskiego posiedzenie, na którém r. m. prof. Dr. Pareński przedłożył imieniem właściwéj podkomisyi obszerny i gruntownie przez siebie opracowany referat oceniający ze stanowiska sanitarnego plany architekta T. Prylińskiego na dom chorych nieuleczalnych fundacyi śp. Helclów. Po wyczerpującéj dyskusyi, w któréj prawie wszyscy obecni udział wzięli, przyjęto z nader nieznacznemi zmianami wnioski referenta, które w najgłówniejszych punktach dadzą się streścić jak następuje:

1) Komisyja sanitarna popiera jak najmocniéj utworzenie nowéj ulicy zamiast dotychczasowéj Polnéj w celu zwiększenia obszaru koło projektowanego gmachu i postawienia go frontem zupełnie ku południu.

2) Żąda wystawienia dla kuchni, pralni, piekarni, wozowni osobnego budynku, dla którego stronę północną po za głównym gmachem zakładowym uważa za najodpowiedniejszą.

3) Ze względu na to, że parter będzie znacznie nad poziom wzniesiony i że do gmachu głównego miało prowadzić kilka stopni, uważa Komisyja za konieczne urządzenie przed głównym wchodem krytego i wzniesionego podjazdu, aby uniknąć zupełnie schodów w sieni parteru i aby wnoszenie lub wprowadzanie chorych odbywać się mogło wygodnie i nie pod gołém niebem.

4) Umieszczenie warsztatów w suterenach uważa za możebne tylko w trakcie południowym.

5) Zgadza się zupełnie z przeznaczeniem wschodniéj połowy frontu parteru na salę furtyjanki, poczekalnią dla chorych, pokój z przedpokojem dla lekarza, pokój na kancelaryję Zarządu, salę dla Siostry przełożonéj i na salę dla Sióstr Miłosierdzia oraz z projektowaném zużytkowaniem ubikacyj parterowych skrzydła wschodniego i zachodniego na refektarze.

6) Zgadza się z projektowanym rozkładem pierwszego piętra, lecz równocześnie uważa za konieczne, aby było jak najwięcéj separatek uwzględniając pomieszczenie chorych powietrze zanieczyszczających i wstręt budzących przeważnie na drugiém piętrze.

7) Co do kościoła razem z gmachem głównym budować się mającego, zastrzega Komisyja, aby dojście doń było jak najdogodniejsze tak z parteru jak i pierwszego piętra.

8) Zgadza się z projektowaném ogrzewaniem gmachu piecami systemu Hildebrandta, służącemi zarazem dla wentylacyi.

9) Zgadza się z projektowaném urządzeniem wychodków (a nie waterklozetów) i urządzeniem dołu kloacznego według normy przez siebie dawniéj dla Krakowa przyjętéj (odosobnieniem dołu kloacznego warstwą iłu przynajmniéj na 30 cm. grubą).

10) Uważa za konieczne wybudowanie trupiarni a obok niéj salki sekcyjnéj.

11) Nie widząc w planach sobie przedłożonych pomieszkania dla lekarza oświadcza Komisyja (na wniosek Dra S. Paszkowskiego), iż ze względu na rodzaj chorych w przyszłym zakładzie mieścić się mających uważa za rzecz niezbędną i konieczną, aby lekarz mieszkał w samym zakładzie.

Statystyka epidemij. W tygodniu od 27 kwietnia do 3 maja umarło według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców w Krakowie 54,2. Z ospy umarło 9 (7 z. t.); z płonicy 3 (0 z. t.); z krztuśca 2 (0 z. t.); z duru brzusznego 1 (0 z. t.); z róży 1 (0 z. t.); z kiły 0 (1 z. t.). Doniesiono w tymże czasie o 5 przypadkach ospy, 1 ospianki, 1 odry, 1 płonicy, 2 krztuśca. W tygodniu od 21—26 kwietnia umarło z ospy w Londynie 12, świeżo zapadło 121, leczyło się w szpitalach 465. W Liwerpolu umarło 2, w Brukseli, Maladze, Cincinati po 3, w Bombayu (od 25 marca do 14 kwietnia) 4, w Nowym Orleanie 12, w Pradze 37. W Kalkucie umarło (od 2—8 marca 20 z ospy i 51 z cholery, w Madrasie (od 16—22 lutego) z ospy 192 i 15 z cholery. Z duru osutkowego umarło w Madrycie, Murcyi i Warszawie po 1, w Saragosie 2, w Londynie i Maladze po 3, w Petersburgu 4. Epidemija duru w Genewie zabrała 6 ofiar w ostatnim tygodniu, w Zurychu 17.

Statystyka śmiertelności. W tygodniu od 21—26 kwietnia umarło według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców: w Krakowie 46,0; w Warszawie 33,9; w Poznaniu 24,8; w Wiedniu 32,6; w Pradze 39,1; w Tryjeście 26,0; w Berlinie 25,8; w Hamburgu 25,5; we Wrocławiu 32,8: w Gdańsku 30,7; w Mnichowie 36,8; w Dreźnie 23,1; w Lipsku 25,6; w Genewie 25,8; w Brukseli 24,6; w Hadze 28,1; w Paryżu 30,1; w Londynie 21,6; w Kopenhadze 24,1; w Stokholmie 24,9; w Chrystyjanii 15,5; w Petersburgu 42,1; w Odesie 31,2; w Rzymie 34,2; w Wenecyi 19,1; w Bukareszcie 35,4; w Madrycie 29,4; w Lizbonie 29,7; w Aleksandryi 31,7; w Nowym Yorku 25,4; w Filadelfii 22,6: w Bombayu 27,5; w Madrasie 68,9.

J. B.

VI. Wiadomości bieżące.

* **Kraków** d. 15 maja. Egzamin rządowy uprawniający do piastowania urzędu w publicznéj służbie zdrowia złożyli w terminie majowym pp. Drowie: Antoni Janiszewski z Glinian w Galicyi, Leon Kopff, asystent kliniki chorób skórnych w Krakowie i August Röhmer, fizyk m. Czerniowiec w Bukowinie.

* Staraniem galicyjskiego Tow. pszczelniczo-ogrodniczego urządzoną zostanie w r. b. Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego w Tarnopolu, trwać mająca od 26—30 września.

* *In usum plagiatorum.* W ostatnim numerze *W. med. Woch.* wykazuje prof. H. Cohn z Wrocławia, że dziełko Dra de la Fontaina, lekarza przybocznego Króla polskiego Stanisława Augusta, (autora monografii o kołtunie), wydane przez prof. Lichtenstädta we Wrocławiu 1824 p. t. *über den vernünftigen Gebrauch u. die zweckmässige Pflege der Augen* jest dosłownie odpisaném z dzieła słynnego prof. wiedeńskiego Beera p. t. *Pflege gesunder u. geschwächter Augen*, które wyszło w Wiedniu w r. 1800. Pokazuje się, że prędzéj czy późniéj prawda wychodzi na wierzch, a jeżeli plagijator nie otrzymuje zasłużonéj kary za życia, to przynajmniéj pamięć jego w historyi napiętnowaną zostaje. Myli się jednak prof. Cohn, jeżeli przypuszcza, że plagijat tak bezwzględny, jest może jedynym w historyi medycyny; jest ich więcéj, a autorów, którzy w rzeczach literackich są zwolennikami odwrotnéj zasady Proudhona, nie trudno byłoby doszukać się i obecnie.

* Dyrekcyja dóbr Arcyksięcia Albrechta rozpisuje konkurs na posadę lekarza fabrycznego w Ustroniu na Szląsku austr. Doktorowie medycyny wykazać się mogący z kilkoletniéj praktyki lekarskiéj i z znajomości jednego z języków słowiańskich wystosować mają podanie swoje do d. 15 czerwca r. b. do *Erzherzogliche Cameral-Direction in Teschen.* Z posadą tą połączona jest płaca 600 zła., mieszkanie bezpłatne, opał i pasza dla koni, które lekarz trzymać jest obowiązany. W podaniu należy obok innych alegatów wykazać wiek i podać, czy się jest żonatym i dzietnym.

* **Wiedeń.** Na ostatniém posiedzeniu Wydziału lek. odmówiono prośbie Dra Roretza z Japonii o udzielenie tytułu profesora i pozwolenie do założenia zakładu prywatnego dla chorych na umyśle. — Prof. Eulenburg cofnął podanie swe o nostryfikacyję i udzielenie *veniae legendi*; Drowie zaś Wittelshöfer młodszy i baron Pfungen zgłosili się jako kandydaci na docentów prywatnych.

Były dyrektor zakładu weterynarskiego prof. Roll, żyjący na emeryturze w Gracu, powołany został do ministerstwa spraw wewnętrznych jako referent spraw weterynarskich.

* **Berlin.** Dr. Koch powróciwszy po 10-miesięcznéj nieobecności z wyprawy do Egiptu i Indyj otrzymał od księcia następcy tronu w imieniu Cesarza order wysoki, a Rząd uczynił w Sejmie wniosek, aby członkom komisyi cholerycznéj udzielono wynagrodzenie w kwocie 135,000 marek. Cesarz otrzymawszy wiadomość o odkryciu prątku cholerycznego, miał zawołać, że dziękuje Bogu, że mu dał doczekać tego rezultatu.

* **Wiadomości uniwersyteckie. Praga czeska.** W miejsce Toldta powołany został na katedrę anatomii opisowéj w Wydziale lek. niem. prof. Aeby z Berna szwajcarskiego, który zaproszenie przyjął. — **Halla.** Prof. anatomii patolog. Ackermann wybrany został rektorem Uniwersytetu. — Docent prywatny Dr. Genzmer mianowany został profesorem nadzw. — **Monachijum.** Docent prywatny Dr. Helferich mianowany profesorem nadzw.

Artykuły orygin. mieszczące się w czasopismach lek. polskich:

W *Gazecie Lekarskiéj* Nr. 19: Goldflama: Czy *paralysis spinalis spastica* istnieje jako samodzielna forma nozologiczna; Filipowa: Tlen i ozon jako środki lecznicze (c. d.); Meyersona: O odruchach nerwowych wywołanych przez zmiany w muszlach usznych (dok.) — *Medycyny* Nr. 19 nie doszedł nas.

---

* Na fundusz wsparcia sierot po jednym z lekarzy prowincyjonalnych nadesłali Dr. Łodziński z Myślenic 2 złr., Dr. W. z Gorlic 2 złr., Dr. K. i Dr. W. adwokaci z Krakowa po 1 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 191 złr. 75 ct.

Kwota ta odesłaną została na ręce opiekującego się sierotami, który w imieniu tychże składa podziękowanie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom donosząc następne smutne szczegóły o losie sierot: Sierot pozostało trzy a mianowicie chłopczyk uczęszczający do gimnazyjum w Tarnowie, dziewczynka, która skończyła lat 6 i chłopczyk czteroletni. Majątek jaki pozostał wynosi 2 morgi pola i dom mieszkalny grożący upadkiem i gwałtownie reparacyi potrzebujący. Ze sprzedaży ruchomości uzyskano kwotę 300 złr. Procent od téj kwoty oraz czynsz z domu i pola ma więc służyć na utrzymanie sierot a mogą one w najlepszym razie dosięgnąć w tym roku 35 złr. Opiekujący się pisze: „W skutek przedstawienia obrazu takiéj nędzy mam niepłonną nadzieję, że znajdą się ludzie dobréj woli i pospieszą z datkami, aby ulżyć tak wielkiemu niedostatkowi. Najpożądańszą byłoby rzeczą, gdyby kto z litościwych wziął które z młodszych dzieci do siebie na wychowanie.“ Administracyja dalsze składki przyjmuje.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę d. 21 maja o godzinie 6éj wieczór w Sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którém: 1) Kol. Browicz przedstawi i objaśni kilka rzadkich okazów z anatomii patologicznéj; 2) Kol. Jordan mówić będzie o postępowaniu przeciwgnilném w położnictwie.

Do Nru dzisiejszego dołącza się: Rozbiór chemiczny wody siarczanéj szwoszowickiéj przez Dra Olszewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. L. Blumenstok.**

Nakład Nru 6 Przeglądu Lek. z r. b. jest wyczerpanym, Administracyja udaje się przeto z prośbą do Prenumeratorów w Krakowie i na prowincyi, niezachowujących Przeglądu, aby zechcieli zwrócić jéj tenże, ewentualnie gotowa jest takowy odkupić.

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell., pod zarządem Ignacego Stelcla.